

JANINA SKORUPSKA-SZARLEJ

## ZBIORY ARTYSTYCZNO-HISTORYCZNE NIEDZIELSKICH ZE ŚLEDZIEJOWIC

Zbiory rodziny Niedzielskich ze Śledziejowic były w ostatnich latach tematem kilku publikacji, a także wystawy zorganizowanej przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce<sup>1</sup>. Jednak żadna z nich nie obejmowała całości problematyki. Było to spowodowane różnorodnością i wielkością kolekcji oraz nie do końca jasnymi informacjami na jej temat. Szczególnie dokładnie zostały opracowane przedmioty antyczne, подарowane przez dr. Stanisława Niedzielskiego w 1927 roku Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Są to jedyne przedmioty ze śledziejowickiej kolekcji, które zostały gruntownie opracowane i doczekały się szczegółowych publikacji<sup>2</sup>. W każdym z artykułów im poświęconych były wspomniane najcenniejsze przedmioty z tych zbiorów. Nie dawało to jednak ich całościowego oglądu. O pozostałych przedmiotach wspomina się tylko przy okazji aukcji, na których się pojawiają pojedyncze obrazy, a czasami w artykułach poświęconych innym kolekcjom, do których trafiły.

O tej interesującej, chociaż zupełnie zapomnianej kolekcji wiemy dzięki spisowi dzieł zgromadzonych w Śledziejowicach, wykonanemu pomiędzy 1931 a 1938 rokiem przez Stanisława Niedzielskiego (1853–1938), przedostatniego właściciela, lub na jego polecenie i pod jego dyktando. Spis ten, zatytułowany *Inwentarz zbiorów*, liczy 256 pozycji i obejmuje wszystkie wartościowe wedle właściciela przedmioty, które znajdowały się w Śledziejowicach na przestrzeni stu lat. Zawiera on podstawowe dane o obiekcie, tj. autora, tytuł, technikę i wymiary. Dodatkowo, wiele pozycji jest opatrzonych interesującymi komentarzami na temat ich proveniencji i dalszych losów, a czasami opisem, który może wywołać uśmiech u czytającego.

---

<sup>1</sup> Zapomniana kolekcja. *Zbiory Larysz Niedzielskich ze Śledziejowic*. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka 29.03–12.06.2017.

<sup>2</sup> J. Śliwa, *Stanisław Larysz Niedzielski (1853–1938). O śledziejowickiej kolekcji starożytności raz jeszcze* [w:] *Egipt, Grecja, Italia ... Zabytki starożytne z dawnej kolekcji Gabinetu Archeologicznego UJ*, praca zbiorowa pod red. J. Śliwy, Kraków 2007, s. 102–110; i d e m, *Śledziejowicka kolekcja Stanisława Larysza-Niedzielskiego (1853–1938). Zabytki starożytne*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, R. 51: 2006, s. 433–441; Z. J. K a p e r a, *Zbiór Stanisława Larysz-Niedzielskiego*, „Studia Archeologiczne”, 1, 1981, s. 55–61.

Przy opisach obrazów dawnych artystów obcych autor *Inwentarza*, który sam ustalał atrybucję, często powołuje się na zagraniczne kolekcje, w których znajdowały się podobne dzieła. Informuje także o przeprowadzonych pracach konserwatorskich, a przede wszystkim w kilku najważniejszych przypadkach – o ich historycznej proveniencji: np. „z kolekcji księcia Kaunitza”. Dzięki tym „didaskaliom” można próbować odtworzyć wcześniejsze i późniejsze losy wielu obiektów. Jest to niezwykle interesujące, bo na ich przykładzie możemy prześledzić, jak funkcjonował ruch kolekcjonerski i antykwarski od lat pięćdziesiątych XIX wieku do 1939 roku na terenie dawnej Galicji. Niezwykle ciekawy i wartościowy był zbiór malarstwa obcego i polskiego. Trudno uwierzyć, że średnio zamożny szlachcic z okolic Krakowa posiadał dzieło Giovanniego Battisty Tiepola (1693–1770), *Głowę Madonny*, które od Stanisława Niedzielskiego kupił ordynat Maurycy Klemens Zamoyski, i wspaniały obraz *Wenus i Amor* Jana Massysa, znajdujący się obecnie w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Niedzielscy herbu Larysz zamieszkiwali ziemię tarnowską. Nie byli zamożni ani szczególnie ustosunkowani. Dopiero dzięki zapisowi Tekli z Niedzielskich Zdzieńskiejskiej<sup>3</sup>, która przekazała w testamencie swojemu bratu Kajetanowi Niedzielskiemu z Błaskowej (1782–1839) zakupiony w 1809 roku od Józefa Maksymiliana Ossolińskiego tzw. klucz kokotowski, znacznie poprawili swój status. Majętności przeszły w ręce Niedzielskich po śmierci testatorki i jej męża Józefa Zdzieńskiego w 1830 roku. Wówczas właścicielem tych dóbr wraz ze wszystkimi przynależnymi składnikami majątkowymi został Kajetan Niedzielski, a po nim przez 100 lat kolejni spadkobiercy. W skład klucza, który zmienił nazwę z kokotowskiego na śledziejowicki<sup>4</sup>, wchodziły: Śledziejowice, Kokotów, Zabawa, Mała Wieś i Zaborów.

Dwór w Śledziejowicach, zbudowany w latach 1822–1824, miał kamienne fundamenty i był drewniany, miał 13 pokoi, przedzielonych pośrodku domu obszerną sienią. To, co teraz określamy jako „zbiory”, było początkowo tradycyjnym wyposażeniem średnio zamożnego szlacheckiego domu, w którym sprzęty stare, odziedziczone lub pozyskane poprzez małżeństwa, i nowsze, nabyte z potrzeby chwili – współistniały obok siebie. Jeśli zaś chodzi o zdobiące ściany obrazy i grafiki – były to w większości portrety rodzinne i przedstawienia o treści religijnej oraz najważniejszych zdarzeń historycznych. Ta linia tematyki utrzymała się do końca istnienia kolekcji, z wyjątkami, które okazały się ciekawe i wartościowe. Spośród licznego środowiska szlacheckiego z tego terenu Niedzielscy wyróżniali się pasją kolekcjonerską, połączoną z żywą inteligencją i energią. Zbierali przedmioty w tradycyjny dla tamtej epoki sposób. Jedne dziedziczyli po krewnych, inne trafiały wraz z posagami kolejnych pań Niedzielskich, jeszcze inne otrzymali w darze od artystów, których u siebie gościli, lub od innych osób. Najcenniejsze wyszukiwali i kupowali, i to w całej Europie, po której podróżowali. Oczywiście wiele przedmiotów „wychodzi-

<sup>3</sup> Tekla z Niedzielskich Zdzieńska, zm. 23 czerwca 1824, była córką Antoniego Ignacego Niedzielskiego z Błaskowej.

<sup>4</sup> Ze względu na burzliwy początek XIX wieku małżonkowie Zdzieńscy przenieśli główną siedzibę z Kokotowa do leżących na uboczu Śledziejowic, stąd zmiana nazwy klucza majątności.

ło” ze Śledziejowic wraz z posagami córek albo darami dla innych krewnych lub przyjaciół, a czasami wymieniano je na inne.

Najstarszymi obrazami pochodzącymi z czasów Kajetana, a może nawet małżonków Zdzieńskich lub z któregoś z ich rodzinnych domów, były dwie prace krakowskiego artysty Michała Stachowicza (1768–1825), bardzo popularnego i cenionego przez Polaków zarówno za życia, jak i w późniejszych latach. Były to tworzące komplet dwie akwarele na papierze, przedstawiające najważniejsze dla Polaków, a zwłaszcza krakowian, sceny patriotyczne: *Przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie 24 marca 1794 r.*, na której w obecności żołnierzy Naczelnik składał przysięgę na ręce senatora Aleksandra Limanowskiego, i *Wprowadzenie na rynek krakowski dział rosyjskich zdobytych pod Raclawicami* [Zwycięstwo y zdobytych na Woysku Rosyjskim pod Raclawicami Dnia 7 kwietnia 1794 R. obchodzone w Krakowie]. Obie te prace były prezentowane na wystawie, zorganizowanej w 1901 roku w salach Sukiennic staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa<sup>5</sup>.

Portrety były bardzo ważnym elementem kultury polskiej. Były wizerunkami członków rodziny i osób z nią spowinowaconych. Przekazywano je w posagach, aby opuszczająca rodzinny dom panna młoda miała w swoim otoczeniu podobizny przypominające bliższych i dalszych krewnych oraz by mogła swoim dzieciom opowiadać o nieżyjących już przodkach. Tradycja tworzenia galerii portretów rodzinnych była trwale wrośnięta w kulturę szlachecką. Autorami śledziejowickich konterfektów byli twórcy, którzy współcześnie cieszyli się lokalnym uznaniem jako wzięci portreciści. Z „pierwszego” okresu, kiedy właścicielem Śledziejowic był Kajetan Niedzielski, pochodziły jego dwa portrety namalowane przez Jakuba Procińskiego, wychowanka wiedeńskiej akademii 1834–1836, nieco zapomnianego malarza, który działał głównie na obszarze Galicji<sup>6</sup>. Jeden ze śledziejowickich portretów przedstawiał nowego dziedzica w tradycyjnym, uroczystym stroju polskim<sup>7</sup>, drugi zaś ukazywał portretowanego „w zwykłych sukniach”<sup>8</sup>. Oba wysoko ocenione przez autora inwentarza, który określił je jako: „śliczny portret” – pierwszy z wizerunków, i „bardzo dobry” – drugi, w codziennym ubraniu.

W *Inwentarzu*, pozostawionym przez Stanisława Niedzielskiego, brak informacji o „dawniejszych” wizerunkach przodków. Są za to wymienione: miniatura portretowa dziadka Stanisława Niedzielskiego ze strony matki, Teofila Komara,

<sup>5</sup> Zob. katalog wystawy: E. Świekowski, *Katalog malowideł, rysunków, sztychów i litografii wystawionych w salach Sukiennic*. Staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1901, poz. 41 i 42.

<sup>6</sup> Jakub Prociński (1810–ok. 1894) był m.in. autorem *Portretu Henryka Lubomirskiego*, znajdującego się obecnie w zbiorach Lwowskiej Galerii Sztuki, i obrazu *Św. Sebastian*, kopii z obrazu Guido Reniego, wykonanej do kościoła w Łańcucie, a także kilku portretów przechowywanych do wybuchu II wojny w zbiorach lwowskich.

<sup>7</sup> Jakub Prociński, *Portret Kajetana Niedzielskiego*, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6587.

<sup>8</sup> Jakub Prociński, *Portret Kajetana Niedzielskiego*, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6586.

wykonana w Paryżu w 1808 roku, portret Marianny z Ledóchowskich Tomaszowej Aleksandrowiczowej, zmarłej w 1918 roku w Śledziejowicach (krewna Apolonii z Colonna Walewskich Niedzielskiej, żony Stanisława), oraz portret generała piechoty hr. Stanisława Floriana Potockiego<sup>9</sup> ze Złotego Potoka, namalowany przez anonimowego artystę. Obraz przyjechał do Śledziejowic wraz z Apolonią Konstancją Marią Colonna Walewską<sup>10</sup>, prawnuczką portretowanego. Z dawniejszych postaci był wizerunek królewicza Konstantego Sobieskiego, pochodzący z zamku w Żółkwi, oraz kopia bardzo popularnego wilanowskiego portretu króla Jana III Sobieskiego, autorstwa Jerzego Eleutera Szymonowicza Siemignowskiego.

Pozostałe portrety to przedstawienia osób z najbliższej rodziny Niedzielskich: wizerunki Erazma, autorstwa Tomasza Antoniego Lisiewicza<sup>11</sup> oraz Franciszka Tepy<sup>12</sup>, podobizna Antoniego Niedzielskiego (ok. 1820–1876), młodszego brata Erazma, pędzla Marceliego Maszkowskiego<sup>13</sup>, który wykonał ją, gdy uczył się jeszcze u ojca we Lwowie, albo po 16 kwietnia 1855 roku, kiedy dzięki stypendium Kajetana Lewickiego zapisał się do wiedeńskiej Akademii. Jest bardziej prawdopodobne, że portret ten powstał w Wiedniu, gdyż w tym czasie malarz i portretowany przebywali tam jednocześnie; reprezentacyjny portret Stanisława Niedzielskiego (syna Erazma) z 1897 roku, autorstwa Stanisława Cerchy<sup>14</sup>, i drugi, namalowany przez Adolfa Sandoza<sup>15</sup>. Adolf Sandoz był także autorem wizerunku małżonki Stanisława, Apolonii z Walewskich Niedzielskiej<sup>16</sup>. Do grona twórców, którzy pracowali na zlecenie Niedzielskich, tworząc ich podobizny, należał również Franciszek Zitsman, uczeń Józefa Unierzyskiego, malarz ceniony wśród małopolskich ziemian jako portrecista i malarz religijny. W Śledziejowicach znajdowało się 6 portretów jego autorstwa, wykonanych pastelami. Były to wizerunki: Apolonii z Walewskich Niedzielskiej<sup>17</sup>

---

<sup>9</sup> Gen. Stanisław Florian Potocki (1776–1830) był absolwentem szkoły kadetów. Brał udział w insurekcji kościuszkowskiej. Należał do grona najbliższych przyjaciół księcia Józefa Poniatowskiego. W 1812 roku był generałem w korpusie Poniatowskiego. Kawaler Krzyża Kawalerskiego orderu *Virtuti Militari*, oficer francuskiej Legii Honorowej i rosyjskich oznaczeń św. Anny i św. Włodzimierza, zmarł w wyniku ran zadanych mu przez „własnych” żołnierzy 2. kompanii piechoty, którymi dowodził, kiedy próbował powstrzymać ich przed przyłączeniem się do powstańców 29 listopada 1830 roku. Portret sprzedała 11 czerwca 1972 roku do Muzeum Narodowego w Krakowie pani Maria Larysz Niedzielska, córka Apolonii z Colonna Walewskich Niedzielskiej.

<sup>10</sup> Jej ojciec, Stanisław Aleksander Błażej Colonna Walewski (1840–1896), był synem hr. Ludwika Józefa Stanisławy z domu Potockiej (1814–1844), córki generała z jego małżeństwa z Marianną Górską.

<sup>11</sup> Tomasz A. Lisiewicz (1857–1930), *Portret Erazma Niedzielskiego*, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6589.

<sup>12</sup> Franciszek Tępa (1829–1899), *Portret Erazma Niedzielskiego*.

<sup>13</sup> Marceli Maszkowski (1837–1862), *Portret Antoniego Niedzielskiego*.

<sup>14</sup> Stanisław Cercha (1867–1919), *Portret Stanisława Niedzielskiego*, dat. 1897, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6588.

<sup>15</sup> Adolf Sandoz (1848–1921/25), *Portret Stanisława Niedzielskiego*.

<sup>16</sup> Adolf Sandoz, *Portret Apolonii z Walewskich Niedzielskiej*.

<sup>17</sup> Franciszek Zitsman (1875–1937), *Portret Apolonii z Walewskich Niedzielskiej*, dat. 1900, pastel, papier, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6590.

(żona Stanisława Niedzielskiego), Róży Niedzielskiej<sup>18</sup> (córka Stanisława i Apolonii Niedzielskich, żona Jerzego Gużkowskiego-Janickiego), Emmy Niedzielskiej<sup>19</sup> (córka Stanisława i Apolonii Niedzielskich, żona Stanisława Heydla), Marii Niedzielskiej<sup>20</sup> (córka Stanisława i Apolonii Niedzielskich) i Adama Larysz Niedzielskiego<sup>21</sup> (syn Stanisława i Apolonii Niedzielskich, mąż Zofii Jaroszewskiej), zamówione w celu uzupełnienia zbioru rodzinnych konterfektów.

W 1839 roku zmarł Kajetan Niedzielski, który przez dziewięć lat gospodarował w Śledziejowicach. Po jego śmierci dwór śledziejowicki wraz z przyległymi majątkami objął jego najstarszy syn Erazm (1812–1881). Kontynuował on działalność gospodarczą i pasję kolekcjonerską ojca. Na czas zarządzania przezeń majątkiem – pomimo burzliwych zdarzeń historycznych – przypadł okres jego znacznego rozwoju gospodarczego, jak i wzrost zbiorów artystycznych, zarówno pod względem ilościowym, jak i ich rangi. Chociaż początki obfitowały niestety w dramatyczne zdarzenia, jak rabacja galicyjska z 1846 roku, z której Niedzielskim udało się ocaleć, dzięki pomocy służby, chroniąc się w ostatnim momencie w Bochni, to zniszczenie dworu i straty materialne były znaczne. Został spalony dach budynku, a wnętrza obrabowane i zniszczone.

Po stłumieniu rabacji remont i przebudowa dworu śledziejowickiego trwała kilka miesięcy, po upływie których Erazm Niedzielski wraz z rodziną ponownie w nim zamieszkał. Pamięć o tych tragicznych zdarzeniach przetrwała w rodzinie przez wiele lat. Stanisław Niedzielski, który urodził się siedem lat po tych wydarzeniach, gromadził systematycznie informacje na temat osób zamordowanych lub pokrzywdzonych w wyniku rabacji. Sporządził datowany na 25 października 1893 roku *Spis osób zamordowanych przez chłopów w roku 1846, o ile dało się zebrać*, który obejmował ułożone alfabetycznie 403 nazwiska ofiar chłopskiego terroru: dzieciaków, urzędników, administratorów i innych, którzy zostali okrutnie zamordowani przez chłopstwo. Opatrzył go mottem zaczerpniętym z: Pisma Świętego Nowego Testamentu: „Przebacz im Panie, bo nie wiedzą co czynią”<sup>22</sup>. Tekst ten przekazał do Biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie<sup>23</sup>, gdzie znajduje się do dziś. Do rękopisu dołączony jest opis zabicia Krzysztofa Bogusza i Adolfa Uhmy.

Duża wiedza, pracowitość i łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi sprawiły, że w krótkim czasie Erazmowi udało się doprowadzić majątek do kwitującego stanu. Ten energiczny gospodarz nie tylko odbudował ze zniszczeń gospodarkę i dom, sprawił także, że w krótkim czasie zajaśniał on nowym, jeszcze bogatszym blaskiem wnętrza, udekorowanych licznymi znakomitymi dziełami sztuki. Ich pozy-

<sup>18</sup> Franciszek Zitsman, *Portret Róży Niedzielskiej*, pastel.

<sup>19</sup> Franciszek Zitsman, *Portret Emmy Niedzielskiej*, pastel.

<sup>20</sup> Franciszek Zitsman, *Portret Marii Niedzielskiej*, pastel.

<sup>21</sup> Franciszek Zitsman, *Portret Adama Niedzielskiego*, pastel.

<sup>22</sup> „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” – są to ostatnie słowa Pana Jezusa, wypowiedziane przed śmiercią na krzyżu, Ewangelia według św. Łukasza, rozdz. 23, w. 34.

<sup>23</sup> Biblioteka Naukowa PAU i PAN, rkps 1645, zeszyt k. 18; zob. J. C z u b e k, *Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie*, Kraków 1912, Dodatek 1.

skiwaniu sprzyjały talenty towarzyskie i ogromna życzliwość w stosunku do młodych artystów Erazma i jego żony Emmy z Komarów z Gosprzydowej Niedzielskich (1820–1910).

Upodobania artystyczne Niedzielskich: Erazma, a później jego syna Stanisława, w przypadku malarstwa polskiego oscylowały wokół malarstwa reprezentowanego przez krakowską Szkołę Sztuk Pięknych z czasów Łuszczkiewicza i Matejki i wiedeńską Akademię. Jej wychowankowie z tego okresu byli autorami większości polskich prac znajdujących się w Śledziejowicach. Nie ma wśród nich ani jednego obrazu czy rysunku późniejszych „modnych” twórców, powszechnie obecnych na ścianach krakowskich salonów: Teodora Axentowicza, Leona Wyczółkowskiego, Jacka Malczewskiego, Jana Stanisławskiego czy Włodzimierza Tetmajera. Nawet portrety nie są ich autorstwa ani któregoś z panów Kossaków czy Stanisława Wyspiańskiego, chociaż w Krakowie i okolicy „wypadało mieć” podobiznę wykonaną przez któregoś z mistrzów. Najprawdopodobniej było to wynikiem ich konserwatywnych upodobań.

Prezentację zbiorów malarstwa polskiego rozpoczyna ciekawa historia obrazu, który znajdował się w zbiorach śledziejowickich. Był to, namalowany przez Jana Matejkę, wyimaginowany portret, zatytułowany *Ataman* albo *Portret Eustachego / Ostafija Daszkiewicza (1455–1535)*, starosty kaniowskiego i „hetmana” oddziałów wojskowych złożonych z Kozaków zaporoskich, na czele których prowadził liczne i bardzo burzliwe wyprawy wojenne. Malarz był zafascynowany barwną postacią kresowego watażki. Do tego całkowicie wyimaginowanego portretu pozował Matejce Kazimierz Brzozowski. Obraz ten bezpośrednio od malarza, jeszcze w 1874 roku, kupił za 1500 złr kolekcjoner Ludwik Skarbek Michałowski, który po powrocie z emigracji osiadł w Krakowie, gdzie zamieszkał w kamienicy przy ul. Brackiej 10, w której przez wiele lat prowadził salon artystyczno-naukowy. W 1883 roku obraz ten znalazł się u Aleksandra Krywułta, krakowianina, który wówczas przeniósł się do Warszawy, gdzie otworzył znany antykwariat. Od niego kupił go kolejny kolekcjoner i numizmatyk Emeryk Hutten-Czapski ze Stańkowa. Przywiózł go do Krakowa wraz z częścią swoich zbiorów w 1894 roku, kiedy postanowił tu zamieszkać w przebudowanym pałacyku przy ul. Wolskiej 10–12<sup>24</sup>. Czapski był wybitnym, powszechnie szanowanym i uznanym znawcą numizmatyki polskiej, której kolekcję nieustannie powiększał. Po przybyciu do Krakowa zaraz nawiązał kontakty z miejscowymi numizmatykami, wśród których wrzała dyskusja na temat znajdującego się w zbiorach Stanisława Niedzielskiego złotego dukata Władysława Łokietka lub Kazimierza Wielkiego, pozyskanego przez Erazma w 1848 roku w Bochni. Oczywiście hrabia pragnął nabyć tę niezwykłą monetę. W ten sposób określił jednoznacznie swoje przekonanie o jej autentyczności. Ostatecznie jego starania zakończyły się w lipcu 1896 roku, kiedy zakupił ją za sumę 4500 złr oraz

<sup>24</sup> Zob.: M. K o c ó j o w a, „Pamiętkom ocalonym z burzy dziejowej”. Muzeum Emeryka Hutten-Czapskiego (\*stańków–Kraków), Kraków 1978, i praca zbiorowa: „*Monumentis patriae...*” Emerykowi Hutten-Czapskiemu w 110. rocznicę śmierci Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2006.



obraz Matejki, którym był *Portret atamana*. Ta transakcja przeszła do historii kolekcjonerstwa ze względu na wartość i towarzyszące jej okoliczności. Był to ostatni i chyba najdroższy zakup Emeryka Hutten-Czapskiego, który zmarł w kilka dni po wizycie w Śledziejowicach. W ten sposób obraz Matejki trafił do dworu śledziejowickiego na kolejne 30 lat. W 1927 roku, w związku z pogarszającą się sytuacją materialną Niedzielskich, został sprzedany w znanym krakowskim antykwariacie „Tradycja” Franciszka Studzińskiego, gdzie zakupiło go za 20 000 zł młodzieńcze, ale dysponujące znacznymi środkami Muzeum Śląskie w Katowicach, w zbiorach którego znajduje się do dzisiaj.

Może najważniejszą i zarazem najcenniejszą pozycją wśród zbiorów polskiego malarstwa w Śledziejowicach był obraz Piotra Michałowskiego, opisany przez Stanisława Niedzielskiego: „Huzarzy austriaccy na koniach jadą w prawą stronę od patrzącego / bardzo ładny”<sup>25</sup>. Błękitni huzarzy zafascynowali Piotra Michałowskiego wysmakowaną barwą umundurowania i elegancją ruchu jeźdźców i koni. Do tematyki huzarów w błękitnych dolmanach malarz powrócił w 1848 roku, kiedy ponownie przebywał w Krakowie. Wiadomo, że jeden z obrazów, określony jako *Huzarzy powracający z rewii*, był własnością osiadłego w Krakowie po powrocie z syberyjskiego zesłania Piotra Moszyńskiego, który kupił go w 1849 roku na dobroczynnej wencie, zorganizowanej na rzecz Zakładu Opiekuńczego dla Sierot, na którego potrzeby Piotr Michałowski przekazał cztery swoje prace.

W zbiorach krakowskiego Muzeum Narodowego znajdują się dwa obrazy z tej serii: pierwszy, namalowany ok. 1837 roku, pt. *Błękitni huzarzy / Jazda austriacka*<sup>26</sup>, zakupiony w 1995 roku ze składek publicznych, i drugi *Oddział huzarów austriackich / Rewia*, zakupiony w 1913 roku<sup>27</sup>. Na uwagę szczególną zasługuje pierwszy z wymienionych obrazów, gdyż jego układ jest podobny do obrazu ze Śledziejowic, jak napisał S. Niedzielski: „[jeźdźcy] jadą w prawą stronę od patrzącego”. Obraz ten można zobaczyć w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach. W tym samym czasie, co Michałowski, żył i tworzył inny artysta, krakowianin Jan Nepomucen Głowacki (1802–1847). W 1847 roku, już po jego śmierci, zorganizowano w Krakowie jego ostatnią wystawę. Była połączona z wyprzedazą pozostałych po nim obrazów. Być może na niej właśnie Erazm Niedzielski nabył do świeżo odbudowanego po rabacji śledziejowickiego dworu *Pejzaż nad rzeką*. Jego syn Stanisław Niedzielski określił ten niewielki obraz<sup>28</sup> jako „bardzo ładny”. Sądząc po tematyce i stylu malowania, stanowił ładny i spokojny element dekoracyjny domowego wnętrza. Innym rówieśnikiem obu wspomnianych wcześniej malarzy był literat, wzorowy gospodarz i właściciel ziemski, działacz społeczny i artysta malarz

<sup>25</sup> Piotr Michałowski (1800–1855), *Huzarzy austriaccy na koniach*, olej na płótnie, *Inwentarz zbiorów* S. Niedzielskiego.

<sup>26</sup> Piotr Michałowski, *Błękitni huzarzy/ Jazda austriacka*, olej na płótnie, MNK IIa-1319.

<sup>27</sup> Piotr Michałowski, *Oddział huzarów austriackich/ Rewia*, po 1850 r., olej na płótnie, MNK IIa-695.

<sup>28</sup> Jan Nepomucen Głowacki (1802–1847), *Pejzaż nad rzeką*, olej na papierze podklejonym płótnem.

Adam Gorczyński (1801–1876), znany także jako Jadam z Zatora. Ze względu na swoją działalność i bogatą osobowość był bliski Erazmowi Niedzielskiemu. Adam Gorczyński był autorem pejzaży o motywach architektonicznych, których tematykę czerpał z odbytych podróży po Galicji i Europie. Niedzielscy posiadali namalowaną olejno na tekturze *Widok Czorsztyna*. Niestety, nie znamy żadnych szczegółów dotyczących tego obrazu<sup>29</sup>, które pozwoliłyby go zidentyfikować.

Zgodnie z informacją zawartą w spisie zbiorów i w liście Stanisława Niedzielskiego do Klemensa Kanteckiego, opublikowanym w jego pracy *Artur Grottger*<sup>30</sup>, w rękach rodziny Niedzielskich znajdowało się 12 prac tego twórcy. Znajomość Artura Grottgera z rodziną Niedzielskich rozpoczęła się w 1854 roku w Krakowie. Na zaproszenie Erazma i Emmy Niedzielskich spędził u nich wakacje (od sierpnia do października) 1855 roku. W życzliwym otoczeniu, pozbawiony trosk materialnych, artysta stworzył szereg znakomitych akwareli i rysunków, które pozostawił swoim gospodarzom. Jedną nich jest namalowana w trakcie pobytu malarza w gościnnym dworze śledziejowickim akwarela, przedstawiająca humorystyczną scenę sprzedaży przez żydowskich kupców szlachcicowi wynędzniałego konia, znana jako *Sprzedaż konia w Śledziejowicach*<sup>31</sup>. Transakcja odbywa się w okolicach Wieliczki, w sąsiedztwie zabytkowej karczmy z podcieniami, wokół której tętni życie. W 1953 roku akwarela trafiła do Muzeum Narodowego Krakowie, przekazana przez Bank Gospodarstwa Krajowego Delegatura w Krakowie. Wakacje w dworze Niedzielskich były dla zaledwie osiemnastoletniego Grottgera czasem beztróskiego wypoczynku i wiejskich rozrywek, pełnym młodzieńczej radości. Wtedy to powstały rysunki zwierząt hodowlanych, z których znany był majątek<sup>32</sup>, akwarele nawiązujące do ulubionej wówczas przez malarza tematyki historycznej<sup>33</sup> i batalistycznej XVII wieku<sup>34</sup>. Znajomość artysty z rodziną Niedzielskich przetrwała lata, czego najlepszym przykładem jest o 10 lat późniejsza dedykacja na rysunku przedstawiającym piękną końską głowę: „Artur Grottger Stasiowi [Niedzielskiemu] na pamiątkę 10/3 1865, rysował w Śledziejowicach na poczekaniu”<sup>35</sup>, i drugi, prezentujący przepiękną końską głowę zwróconą w lewo, opatrzony dedykacją: „Artur Grottger / Stasiowi

<sup>29</sup> Adam Gorczyński (1801–1876), *Widok Czorsztyna*.

<sup>30</sup> K. K a n t e c k i, *Artur Grottger. Szkic biograficzny*, Lwów 1879.

<sup>31</sup> Artur Grottger (1837–1867), *Sprzedaż konia/Sprzedaż konia w Śledziejowicach*, 1855, akwarela, papier, MNK III r.a.-6198.

<sup>32</sup> *Byk holenderski popielaty, w dali dwór w Śledziejowicach, a jeszcze dalej pejzaż na góry niebieskie*, akwarela, *Byk i dwie krowy holenderskie myszate na tle stajni w majątku Zabawa ad Śledziejowice*; „na widnokręgu sosnowy las, na pierwszym planie struga wody, światełka na wodzie na lesie, na bydle zrobione srebrna farbą”, akwarela.

<sup>33</sup> *Zygmunt August na łowach zdybany i niepoznany przez Radziwiłła*, rysunek ołówkiem; „Dwór drewniany pod strzechą, w oknie drzemie stary Szwed, na zewnątrz grupa Szwedów czyści broje, w głębi na lewo od widza studnia pod daszkiem, poją gniade konie”/*Czyszczenie zbroi*, akwarela na papierze.

<sup>34</sup> *Napad Szwedów konnych i pieszych zwróconych w prawą stronę od widza na tle palącego się murowanego budynku*, akwarela na papierze, zakupiona w 2015 r. przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, akwarela *Utarczka ze Szwedami*, obecnie własność Muzeum Okręgowego w Toruniu.

<sup>35</sup> Artur Grottger, *Głowa końska zwrócona w lewą stronę widza*, rysunek ołówkiem.



na pamiątkę/10/3/865”, znany z reprodukcji w monografii Antoniego Potockiego<sup>36</sup>. W Rejestrze ekspertyz prof. Feliksa Kopery 7 września 1941 roku zanotowano jeszcze jedną pracę, najprawdopodobniej związaną z Niedzielskimi: „Rysunek ołówkiem, na białym papierze. Wymiary wycięcia w passpartout: wys. 20,5, szer. 15,5 cm. Przedstawia głowę starca w kapiszonie. Dołem z prawej czytamy: «Artur Grottger / Stasiowi na pamiątkę/13/3/65»”. Pod koniec 1860 roku przebywający w Wiedniu Erazm Niedzielski zamówił u studiującego tam Artura Grottgera kopię jednego z obrazów Filipa Wouvermana, znajdującego się w galerii ks. Liechtensteina. Było to płótno znane jako *Pojenie koni* albo *Konie prowadzone do wodopoju*. Grottger był wówczas zafascynowany malarstwem holenderskim, jego stonowaną, bogatą kolorystyką i sposobem malowania. Olejna kopia, o wymiarach: wys. 46,9 cm, szer. 60,6 cm, była znakomicie wykonana i przez 60 lat należała do Niedzielskich. Niestety, nie była podpisana przez malarza, ale reprodukował ją Antoni Potocki w monografii *Grottger*, wydanej we Lwowie w 1907 roku. W miarę upływu lat świadomość, że autorem kopii był Artur Grottger, zanikła. Pamiętał o tym tylko Stanisław Niedzielski. Obraz ten podzielił losy innych płócien ze Śledziejowic i został sprzedany, gubiąc przy okazji nazwisko swojego autora. Obraz ten jest obecnie znany wyłącznie z literatury.

Nie były to jednak wszystkie dzieła tego autora, należące do Niedzielskich. We wspomnianym wyżej liście Stanisław Niedzielski, pisząc o kompozycji humorystycznej *Wycieczka na Kahlenberg*, która znajdowała się w zbiorach Muzeum Miejskiego we Lwowie, wspominał, że drugi egzemplarz tego dzieła był kiedyś u Niedzielskich. Obrazy różniły się tym, że na śledziejowickim malarz przedstawił się po przeciwnej stronie. Obrazu tego wówczas już od dłuższego czasu nie było w dworze w Śledziejowicach, ponieważ zniknął w nieznanym sposób. Być może dostał się w ręce krewnych albo był przedmiotem jakichś rozliczeń. W Śledziejowicach były także reprodukcje litograficzne cykli Artura Grottgera *Lithuania* i *Polonia*.

Urodzony w podkrakowskim Ludwinowie Aleksander Kotsis, rówieśnik i przyjaciel Artura Grottgera, bywał wraz z nim w Śledziejowicach u państwa Niedzielskich. Kotsis był prekursorem realizmu w malarstwie polskim. Jak wielu z jego rówieśników, dzięki uzyskanemu stypendium wyjechał do Wiednia, gdzie po raz pierwszy miał okazję bezpośrednio zapoznać się z arcydziełami dawnego malarstwa. Szczególne wrażenie zrobiły na nim obrazy malarzy holenderskich XVII wieku. Ta fascynacja ujawniła się u niego pod postacią kilku niewielkich obrazów w stylu malarstwa holenderskiego, przeniesionego tematycznie na polski grunt. Do tej grupy należy wystawiony przez malarza w 1864 roku w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych obraz *Stary baca spod Babiej Góry*<sup>37</sup>. Przedstawiał ciemne wnętrze ubogiej chaty góralskiej z paleniskiem i piecem, na którym stoją gliniane garnki, zaś oparty o piec siedzi zamyślony, stary baca w góralskim ubraniu. Prócz

<sup>36</sup> A. Potocki, *Grottger*, Lwów 1907, s. 152, *Portret konia*.

<sup>37</sup> Aleksander Kotsis (1836–1877), *Stary baca spod Babiej Góry*, dat. 1863, olej na płótnie. Stanisław Niedzielski określił go: „Góralski baca w izbie siedzi na przypiecku”, „...rzecz bardzo piękna w ciemnym nastroju holenderskim” (za: *Inwentarz zbiorów*).

tematyki obrazu, nawiązującej do sceny z życia codziennego ubogich górali, innym nawiązaniem do malarstwa holenderskiego jest zastosowanie laserunku, to jest malowania rzadkimi farbami, co dawało efekt pełnych blasku przejść kolorystycznych. Także monochromatyczna kolorystyka nie była pozbawiona barwnych elementów. Obraz został dostrzeżony przez zwiedzających i krytyków. Być może na tej właśnie wystawie Erazm Niedzielski kupił *Starego bacę* i powiesił na ścianie śledziejowickiego dworu, gdzie przez blisko 60 lat był jego ozdobą. Wraz z pogarszającą się sytuacją materialną rodziny obraz został sprzedany. W powojennych opracowaniach obraz Kotsisa był wymieniany jako własność prywatna, ale bez podania nazwiska właściciela. *Baca* pojawił się 10 marca 1996 roku na aukcji w domu aukcyjnym AGRA ART, gdzie prywatny nabywca kupił go za 77 500 zł. Od tej chwili obraz nie pojawił się publicznie.

Rówieśnikiem Grottgera, Maszkowskiego i Kotsisa był Andrzej Grabowski, malarz, którego prace były cenione i chętnie kupowane. Przełom lat 50. i 60. XIX wieku Andrzej Grabowski spędził w Wiedniu, gdzie, podobnie jak jego rówieśnicy, zapoznał się bezpośrednio z malarstwem holenderskim XVII wieku i był nim zafascynowany. W jego przypadku fascynacja ta urzeczywistniła się w stosowaniu w niektórych obrazach wysmakowanej, stonowanej kolorystyki i laserunku<sup>38</sup>. Jednym z obrazów, które wówczas powstały, była kopia *Autoportretu* Rembrandta<sup>39</sup> z wiedeńskiego Kunsthistorisches Museum, którą Stanisław Niedzielski określił: „Głowa chłopca holenderskiego w czarnym kapeluszu. Znakomita kopia Z Rembrandta znajdującego się w cesarskim muzeum w Wiedniu”. To niecodzienne określenie Niedzielskiego być może było efektem podeszłego wieku autora, spisującego inwentarz, i stresu, w jakim wówczas żył. Reprodukowany w monografii Andrzeja Grabowskiego, pióra Mariana Minicha<sup>40</sup>, obraz sprawiał doskonałe wrażenie. W pełni oddawał charakter obrazu Rembrandta. Upodobanie do malarstwa w tym typie było bliskie Erazmowi Niedzielskiemu.

Wśród zbiorów Niedzielskich znajdował się również pejzaż Walerego Eliasza, zatytułowany *Widok Czernej koło Krzeszowic*<sup>41</sup>. Ten niewielki pejzaż ukazuje fragment doliny z widokiem Czernej, podkrakowskiej miejscowości, znanej z klasztoru OO. Karmelitów i słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej Szkaplerznej oraz bijącego w przyklasztornym ogrodzie cudownego źródła Eliasza. Do mniej popularnych twórców, których prace znajdowały się w dworze Niedzielskich, należał Ludomir Ludwik Benedyktowicz, malarz pozbawiony obu rąk, o niezwykłym harcie ducha i talencie. Jego niewielki rysunek piórkiem, określony przez Stanisława Niedzielskiego jako *Pejzażyk leśny*<sup>42</sup>, był zarazem dziełem sztuki i pamiątką po bohaterskim

<sup>38</sup> Zob. także wizerunek prowincjała zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, ks. Justyna Szaflarskiego, znany także jako *Modlący się zakonnik*, ze zbiorów Erazma Barączca, MNK Ila-337.

<sup>39</sup> Andrzej Grabowski (1833–1886), *Autoportret* Rembrandta – kopia, olej na płótnie.

<sup>40</sup> M. M i n i c h, *Andrzej Grabowski 1833–1886, jego życie i twórczość*, Wrocław 1957, z serii: „Studia z Historii Sztuki”.

<sup>41</sup> Walery Eliaasz Radzikowski (1840–1905), *Pejzaż widok klasztoru na Czerny za Krzeszowicami*, olej na kartonie, MNK Ila-1062. Zakupiony od spadkobiercy S. Niedzielskiego 6.07.1965 r.

<sup>42</sup> Ludomir Ludwik Benedyktowicz (1844–1926), *Pejzażyk leśny*, rysunek piórkiem na papierze.

powstańcu styczniowym, który utracił dłonie w walce z Moskalami. Stanisław Leopold Maksymilian Daczyński, wychowanek krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a następnie nauczyciel rysunku w Szkole Przemysłu Ceramicznego w Kołomyi i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, był nieco mniej popularnym twórcą. Niedzielscy posiadali jego szkic olejny, zatytułowany *Tatar strzelający z łuku*<sup>43</sup>, określony w spisie zbiorów przez właściciela jako: „Dobry szkic olejny”. Sądząc z tytułu, był to obraz nawiązujący do popularnej pod koniec XIX wieku tematyki orientalnej. Również twórczość znanego i popularnego we Lwowie malarza Franciszka Tepy nawiązywała do tej tematyki. Jedną z jego orientalnych prac był obraz zatytułowany *Pejzaż z Egiptu*<sup>44</sup>, namalowany pod wpływem podróży do Grecji, Egiptu i Ziemi Świętej, którą odbył w latach 1852–1853 wraz z hr. Adamem Potockim i Maurycym Mannem. Obraz powstał w Paryżu w 1856 roku, gdzie artysta przebywał po powrocie z podróży. Stanisław Niedzielski opisał go w ten sposób: „Nad brzegiem Nilu Arab i Pellażka”. Franciszek Tępa był także autorem portretu Erazma Niedzielskiego, który, zgodnie informacją jego syna, trafił do Róży z Larysz Niedzielskich Gużkowskiej-Janickiej, córki Stanisława a wnuczki Erazma. Wreszcie Adam Karol Sandoz, wychowanek paryskiej Académie des Beaux Arts, który spędził lato w 1881 roku w okolicach Krakowa. Był autorem dwóch prac, znajdujących się w Śledziejowicach: rysunku ołówkiem zatytułowanego *Dziewczynka z Algieru*<sup>45</sup> i owalnego portreciku Stanisława Larysz Niedzielskiego [„mój portrecik, olejno na płótnie”], który prawdopodobnie wtedy powstał. Stanisław Niedzielski, mógł się z nim spotkać w którymś z okolicznych majątków, dokąd go zapraszano.

Autorem wielu obrazów religijnych, ilustracji do utworów polskich pisarzy oraz niezliczonych kobiecych główek był Piotr Stachiewicz. Trudno byłoby spotkać na przełomie wieków i w okresie międzywojennym polski dom, w którym nie byłoby prac Stachiewicza lub ich reprodukcji, choćby na kartce pocztowej lub wycinku z gazety. Nie mogło go także zabraknąć w zbiorach Niedzielskich. Posiadali oni niewielki rysunek, wykonany ołówkiem, *Głowa młodej kobiety zwrócona w lewo patrzącego*<sup>46</sup>. Ze względu na wielką liczbę tego typu przedstawień, wykonanych przez Piotra Stachiewicza, trudno ją zidentyfikować. Innym popularnym twórcą był krakowski malarz Franciszek Krudowski (1860–1945). W inwentarzu pozostawionym przez dr. Stanisława Niedzielskiego figuruje: „tryptyczek w ramkach w stylu zakopiańskim”, namalowany przez tego artystę. Pośrodku znajdował się wizerunek Madonny w białym welonie, z Chrystusem na kolanach, w prawej ręce trzymającej kwiaty. Na lewym skrzydle tryptyku artysta umieścił scenę wskrzeszenia Piotrowina przez św. Stanisława, a na prawym – św. Wojciecha. Krudowski był postrzegany jako dobry malarz, choć tradycyjny w tematyce i sposobie przedstawienia.

<sup>43</sup> Stanisław Daczyński (1856–1922), *Tatar strzelający z łuku*, olej na kartonie.

<sup>44</sup> Franciszek Tępa (1829–1899), *Pejzaż z Egiptu*.

<sup>45</sup> Adam Karol Sandoz (1848–1921/1925), *Dziewczynka z Algieru*, rysunek ołówkiem na kartonie, na odwrócenie kartonu szkic ołówkiem do obrazu przedstawiającego praczkę w Algierze.

<sup>46</sup> Piotr Stachiewicz (1858–1938), *Głowa młodej kobiety zwrócona w lewo patrzącego*, rysunek ołówkiem na papierze, 23 × 18 cm.

Krakowianin Stanisław Cercha stworzył wiele portretów. Wśród podobizn, które namalował, znajdował się olejny portret Stanisława Niedzielskiego<sup>47</sup>, utrzymany w tradycyjnej konwencji XIX-wiecznego reprezentacyjnego wizerunku szlachcica polskiego. Portretowany jest przedstawiony w czerwonym kontusz, przepasanym ozdobnym pasem, z bogato zdobioną szablą u boku – pas i szabla z jego zbiorów. Płótno oprawione było w bogatą, ozdobną ramę. Obraz ten, zgodnie z wolą córki portretowanego Marii Niedzielskiej, po jej śmierci w 1974 roku przekazano do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

Najmniej znaną, a zarazem najciekawszą częścią kolekcji jest zbiór malarstwa obcego<sup>48</sup>, zebrany przez Erazma Niedzielskiego. Informacje przekazane przez jego syna Stanisława o dziełach obcych artystów, które znajdowały się w Śledziejowicach, wzbudzają zdziwienie. W *Inwentarzu zbiorów* wielokrotnie podawana jest proveniencja opisywanych obrazów i informacje o przeprowadzonych pracach konserwatorskich. Część kolekcji pochodziła ze zbiorów księcia Waława (Wentzla) Antoniego Kaunitza (1711–1794), kanclerza i dyplomaty austriackiego, który przyczynił się do rozbiorów Polski. Jego spadkobiercy w 1820 roku sprzedali na aukcji w Wiedniu jego bogate zbiory malarstwa. Na tej aukcji dokonali zakupów m.in. Potoccy z Krzeszowic. Nie wiadomo, od kogo, gdzie i kiedy kupił obrazy Erazm Niedzielski. Mógł to zrobić w Wiedniu, Lwowie, Krakowie albo gdziekolwiek indziej. Były to w większości prace artystów z terenu Włoch i Niderlandów. Przedstawiały pejzaże, portrety, sceny religijne i mitologiczne. Często atrybucje podane przez Stanisława Niedzielskiego nie pokrywają się z współczesnymi ustaleniami. Mimo to była to ciekawa i wartościowa kolekcja. Z galerii księcia Kaunitza pochodzi *Portret chłopca w berecie*<sup>49</sup> – Jacoba Andreasza Backera, określany w katalogu aukcyjnym z 1820 roku jako Rubens, i *Portret damy w bieli*, przypisywany Giovanniemu Busi zwanemu Cariani<sup>50</sup>, określony przez Niedzielskiego jako: „portret pulchnej blondynki”. Najcenniejszym z odnalezionych obrazów z kolekcji śledziejowickiej jest *Wenus i Amor* Jana Massysa, znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1896 roku Stanisław Niedzielski sprzedał go Zygmuntovi Pusłowskiemu<sup>51</sup>. Zgodnie z informacją Niedzielskiego, inny obraz, *Głowę Madonny*, prawdopodobnie Giovanniego Battisty Tiepola (1693–1770), kupił w tym samym okresie ordynat Maurycy Klemens Zamoyski (1871–1939). Ze Śledziejowic

<sup>47</sup> Stanisław Cercha (1867–1919), *Portret Stanisława Larysz Niedzielskiego*, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 6588.

<sup>48</sup> Imponującym zbiorem malarstwa polskiego poświęcony był artykuł: J. Skorupska-Szarlej, *Polskie malarstwo i grafika w zbiorach Niedzielskich w Śledziejowicach*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. 28, 2012, s. 171–188.

<sup>49</sup> Jacob Andreasz Backer (1608–po 1635), *Portret chłopca*, Holandia, olej na desce, Zamek Królewski na Wawelu, nr 895.

<sup>50</sup> Giovanni Busi zw. Cariani (1490–1547), *Portret damy w bieli*, Wenecja, Włochy, 1. tercja XVI w., olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, nr 5831.

<sup>51</sup> Franciszek Ksawery Pusłowski (1875–1968), najmłodszy syn Zygmunta Pusłowskiego, przekazał w 1953 roku całą kolekcję wraz z obiektami, które były w momencie darowizny stratami wojennymi, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, gdzie obecnie się znajduje.

pochodzi także pejzaż Jaspersa van der Laanena, przypisywany przez autora inwentarza śledziejowickich zbiorów Abrahamowi Govaertsowi, którego Laanen naśladował. Ten obraz, namalowany na desce, nazwano *Spacer przez las*<sup>52</sup>. Jest to krajobraz przedstawiający grupę starych drzew, tworzących drogę-tunel, biegnącą ukośnie po prawej i lewej stronie, a na niej jadących konno kobietę i mężczyznę. Według pani kustosz Doroty Dec, postacie domalowano później, a ich autorem mógł być Frans Franken III. Do krakowskiego Muzeum Narodowego trafił w 1953 roku, przekazany przez Delegaturę Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Kolekcjonowanie grafiki było w XIX wieku bardzo popularne, ze względu na jej walory artystyczne, dostępność, liczebność i cenę, niższą od innych rodzajów zbiorów. Jednak nie wszystkie grafiki były niedrogie i łatwo dostępne. Te znajdujące się w Śledziejowicach zaliczały się do kosztownych i trudnych do nabycia. Do bardzo popularnej w XVII i XVIII wieku tematyki antycznej nawiązywał ciekawy i utrzymany na wysokim poziomie artystycznym i technicznym album *Vestigia delle Terme di Tito* Vincenzo Brenny, Marco Carloniego i Franciszka Smuglewicza (1745–1807), wydany w 1776 roku w Rzymie, który przedstawiał dekorację malarską częściowo odkrytych Term Tytusa i części Złotego Domu. Te piękne prace Erazm Niedzielski przywiózł z podróży do Włoch w 1872 roku. Dwadzieścia pięć lat później jego syn Stanisław ofiarował je Elżbiecie, wdowie po Emeryku Hutten-Czapskim<sup>53</sup>. W 1903 roku, wraz z darowizną rodziny Czapskich, przeszły do zbiorów krakowskiego Muzeum Narodowego. Album składa się z 59 miedziorytów, odbitych na podłożu akwafortowym, oprawionych w twardą oprawę typu półskórek. Na wewnętrznej okładce albumu umieszczono drukowany ekslibris Emeryka Hutten-Czapskiego. Przy oprawianiu pominięto 4 grafiki, o czym informują odręczne uwagi. Te pominięte w oprawie grafiki to przedstawienie nagiego młodzieńca z amforą w ręku, jadącego „na sposób damski” na koniu<sup>54</sup>, scena zatytułowana *Zbiory*<sup>55</sup>, *Groteska* – fragment dekoracji sklepienia podzielonego pasami na kilka części<sup>56</sup>, i scena antyczna, znana jako *Wesele Aldobrandyńskie*<sup>57</sup>. Miedzioryty nie są kolorowane<sup>58</sup>.

W 1968 roku Muzeum nabyło od osoby z rodziny Niedzielskich, zamieszkałej w Śledziejowicach, miedzioryt gdańszczanina Jeremiasza Falcka, przedstawiający

<sup>52</sup> Jasper van der Laanen (ok. 1592–po 1626), *Pejzaż / Krajobraz / Spacer przez las*, olej na desce, MNK XII A-598.

<sup>53</sup> Na odwrociu drugiej karty znajduje się pisemna dedykacja: „Dla Muzeum Imienia Czapskich w Krakowie Hr. Elżbiecie z Meyendorfów Czapskiej w dow. głębokiego szacunku ofiarowuje St. Larysz Niedzielski Śledziejowice 15.XII.1897”, MNK NI 59435/1-58.

<sup>54</sup> M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Jeździec – Termy Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy, MNK III-ew.-24561.

<sup>55</sup> M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Zbiory – scena z Term Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy, MNK III-ew.-24560.

<sup>56</sup> M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Groteska – Termy Tytusa*, miedzioryt, papier żeberkowy, MNK III-ew.-24562.

<sup>57</sup> M. Carloni, F. Smuglewicz, Rzym, Włochy, *Scena antyczna, / Wesele Aldobrandyńskie*, miedzioryt, papier żeberkowy, MNK III-ew. 24563.

<sup>58</sup> Równoległe wydano wersję kolorowaną tego albumu, bardzo luksusową i drogą. Obie wersje, kolorowana i czarno-biała, były wydane w systemie subskrypcji.



portret arcybiskupa krakowskiego Piotra Gembickiego (1587–1657)<sup>59</sup>, i cztery prace Giovanniego Battisty Piranesiego<sup>60</sup>, włoskiego archeologa, architekta i rysownika, twórcy około 2000 prac, w których przedstawiał zabytki starożytnego Rzymu. Prace Piranesiego cechuje niezwykła dbałość o szczegóły. Zarówno za życia autora, jak i później, w XIX stuleciu, medzioryty jego autorstwa cieszyły się wielkim uznaniem wśród zbieraczy. Zakupione przez Muzeum ryciny przedstawiają fragmenty starożytnej architektury rzymskiej. Najprawdopodobniej, podobnie jak wspomniany wyżej album, nabył je Erazm Niedzielski w trakcie podróży do Italii, dokąd pojechał wraz z synem Stanisławem<sup>61</sup>.

Wśród zbiorów śledziejowickich przechowywana była miniatura iluminowana na pergaminie, przedstawiająca głowę św. Jana Chrzciciela (wys. 6,6 cm, dł. 11 cm), opatrzona napisem: „Petrus Tomicki Ep. Crac. fieri fecie A.D. 1534”. Zgodnie z informacją, zawartą w artykule autorstwa Stanisława Cerchy w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych” z 1896 roku, Stanisław Niedzielski kupił ją na licytacji zbiorów śp. Masłowskiego w Krakowie. Pochodziła z wykonanego na zamówienie bpa Piotra Tomickiego *Liber evangeliorum* (Ewangeliarza). Jej autorem był Stanisław Samostrzelnik. Miniatura ta była wypożyczona w 1884 roku na zorganizowaną staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie *Wystawę zabytków z epoki Jana Kochanowskiego urządzoną w 300-letnią rocznicę Jego zgonu*<sup>62</sup>. Niestety, nie wiadomo, jakie były jej późniejsze losy, kiedy i do kogo ostatecznie trafiła. Na tej samej wystawie zaprezentowano także inną miniaturę ze Śledziejowic, wykonaną na pergaminie. Była to Najświętsza Maria Panna *in trono* w otoczeniu świętych pięciu panien na tle skalistego widoku, oprawna w czarne ramki<sup>63</sup>, oraz medzioryt Albrechta Dürera, przedstawiający „Conte Francis de Säckingen autrement Chevalier de la Mort”<sup>64</sup>, sygnowany i datowany: „AD 1515”. Przedmioty z kolekcji Niedzielskich uczestniczyły rok wcześniej w wystawie zorganizowanej w Sukiennicach z okazji 200-lecia odsieczy wiedeńskiej. Można tam było podziwiać: szablę hetmana Stanisława Rewery Potockiego<sup>65</sup> i wspinały arras z 1720 roku, przedstawiający mitologiczną scenę narodzin Adonisa<sup>66</sup>.

<sup>59</sup> Jeremiasz Falck (1609–1677), *Portret arcybiskupa krakowskiego Piotra Gembickiego*, medzioryt, MNK III-ryc.-15162.

<sup>60</sup> G. Battista Piranesi (1720–1778): a) *Widok fontanny dell'Aqua Vergine*, medzioryt, MNK III ryc. 15225, b) *Widok na Piazza del Campidoglio*, medzioryt, MNK III ryc. 15228, c) *Rzym widok na pałac i ogrody kardynała Aleksandra Alboni*, medzioryt, MNK III ryc. 15224, d) *Widok na bazylikę św. Pawła za murami*, medzioryt, MNK III ryc. 15226.

<sup>61</sup> Z tej wyprawy przywieźli także interesujące zabytki archeologiczne, które w 1927 roku Stanisław Niedzielski подарował Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>62</sup> *Katalog wystawy zabytków z epoki Jana Kochanowskiego, urządzonej w 300-letnią rocznicę jego zgonu staraniem Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1884, poz. 72.

<sup>63</sup> *Ibidem*, poz. 70. Zgodnie z opisem, miniatura miała wymiary: wys. 0,25 m, szer. 0,15 m i powstała w XVI wieku.

<sup>64</sup> *Ibidem*, poz. 211.

<sup>65</sup> *Katalog wystawy zabytków z czasów króla Jana III i Jego wieku w Krakowie*, Kraków 1883, poz. 324.

<sup>66</sup> *Ibidem*, poz. 473.

Sentyment Polaków do ozdobnych tkanin był powszechny. Ozdabiano nimi ściany, nakrywano meble, kładziono na podłogę, a z innych wykonywano kosztowne ubiory. W Śledziejowicach były dwie wschodnie makaty, które drogą wymiany trafiły do zbiorów Erazma Barącza, a wraz z nimi w 1921 roku zostały ofiarowane do Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>67</sup>. Do Barącza trafiły w zamian za inkrustowane biurko i oszkloną biedermeierowską biblioteczkę z ok. 1920–1921 roku. W wyniku tej zamiany inżynier Barącz pozbył się zbędnych mebli, a zyskał piękną XVII-wieczną wschodnią makatę po wojewodzie poznańskim Stanisławie Małachowskim<sup>68</sup>, który był posłem Rzeczypospolitej na rokowaniach traktatu karłowickiego w 1699 roku i otrzymał ją w darze od sułtana Mustafy II. Ta przepiękna tkanina miała dużą wartość i trudno zrozumieć, dlaczego jej ówczesny właściciel Stanisław Niedzielski pozbył się jej w zamian za meble z XIX wieku, jakich było wówczas wiele. Śledziejowicką proveniencję miała także druga makata wschodnia z surowego jedwabiu<sup>69</sup>, ze zbiorów Barącza; od czerwca 1923 roku obie były prezentowane w budynku przy ul. Karmelickiej 52, Oddziale MNK im. Erazma Barącza.

Inną cenną tkaniną był wspomniany wyżej duży arras, wykonany – według informacji właściciela – ok. 1720 roku w manufakturze w Beauvais. Do Śledziejowic trafił dzięki Kajetanowi Niedzielskiemu. Arrasy były tkaninami lubianymi i cenionymi w Polsce. Świadczyły o zamożności oraz randze właścicieli. Ich dekoracja nawiązywała do mitologii i historii starożytnej, bardzo popularnej w Polsce. Arras ze Śledziejowic przedstawiał scenę z mitu o narodzinach Adonisa. Był wysoki na 326 cm, a szeroki na 445 cm. Na ozdobnym kartuszu znajdował się napis: *Adonis arboregenitus*. Historia Adonisa była częstym tematem dużych tkanin dekoracyjnych, tkanych we Francji i Flandrii w XVII i XVIII wieku. Postać młodzieńca obwiedziona była szlakiem z kwiatów i owoców. W 1916 roku arras oferowano do zakupu krakowskiemu Muzeum Narodowemu za znaczną kwotę 18 000 koron, jednak brakowało na to pieniędzy i ostatecznie został sprzedany za pośrednictwem krakowskiego antykwariusza i przedsiębiorcy Jakuba Jodkiewicza w Wiedniu. Pilna sprzedaż arrasu była związana ze zniszczeniami wojennymi i pobytem rodziny Niedzielskich w Wiedniu w czasie I wojny światowej.

Pas kontuszowy był w Polsce symbolem przynależności do stanu szlacheckiego. Stanowił piękny i ceniony element stroju polskiego, ale także widoczny symbol pozycji społecznej i materialnej noszącego go mężczyzny. Pasy kontuszowe były dziedziczone z ojca na syna i przekazywane kolejnym pokoleniom. W *Inwentarzu*

<sup>67</sup> O makatach zob. w: J. Skorupska-Szarlej, *Dzieje zbiorów Erazma Barącza*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. 27, 2011, s. 242–268.

<sup>68</sup> Makata perska, szarozielona, srebrnolita, przerabiana niebieskim jedwabiem, Turcja, XVII w., MNK XIX 4535. Najprawdopodobniej jej pierwszy polski właściciel, Stanisław Małachowski (1659–1699), przeznaczył ją do krakowskiego kościoła SS. Wizytek, świątyni ufundowanej przez jego stryja, biskupa Jana Małachowskiego. W zbiorach Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu znajduje się jeszcze jeden z darów, które otrzymał S. Małachowski od sułtana Mustafy II. Jest to najwyższej klasy siodło, zdobione złotym haftem i okuciami ze złożonego srebra, wysadzanego turkusami i płytkami nefrytu.

<sup>69</sup> Makata wschodnia, jedwab, wzór w gwiazdy, Turcja XVII w., MNK XIX-4539.

zbiorów Stanisław Niedzielski wymienia pięć pasów kontuszowych. Jeden z nich trafił do Muzeum Narodowego w Krakowie wraz ze zbiorami Feliksa Jasieńskiego. Był to pas polski, jedwabny, przeplatany złotą nitką, bardzo zniszczony, z wrobionym na końcach podpisem: „Andrea Belica”, o długości 398 cm, szerokości 28,2 cm, o wadze 235 gramów, który Stanisław Niedzielski sprzedał Feliksowi Manggha Jasieńskiemu w 1921 roku<sup>70</sup>. Jest to czterostronny pas, wykonany pod koniec XVIII stulecia w krakowskiej pracowni persjarskiej Andrzeja Belicy, działającej w latach 1795–1800. Najczęściej sygnował on swoje wyroby pisanymi kursywą literami *AB*. Do rzadkości należą pasy z jego pełnym imieniem i nazwiskiem, umieszczonymi na jednym końcu: *ANDREA BELICA*, jak to ma miejsce w tym przypadku. Pas ozdobiony jest dwoma wysmukłymi bukietami z dużym kwiatem pośrodku, z drobnymi gałązkami po bokach. Bukiety spięte są u dołu, w miejscu kokardy, spłaszczonym, sześciopłatkowym motywem kwiatowym. Pasy z wytwórni Belicy nie wносиły niczego nowego w dziedzinie dekoracji. Były starannie wykonane, łączyły harmonijnie elementy ornamentyki wschodniej (perskiej) i stylistyki zachodnioeuropejskiej na całej długości pasa.

Również z Krakowa pochodził inny pas ze Śledziejowic, wyrobu Daniela Chmielewskiego, który pod koniec XVIII wieku (w 1796 r.) przyjął prawo miejskie w Krakowie. Był to pas jedwabny, złotolity. Miał 414 cm długości i 39 cm szerokości, a ważył aż 830 gramów. W rogach był oznaczony napisem: *DANIEL CHMIELEWSKI*. Dekoracja pasów z tej manufaktury ograniczała się do zaledwie kilku wzorów kwiatowych o nieprecyzyjnym rysunku. Jedną z przyczyn takiej dekoracji był stosunkowo rzadki splot, co sprawiało dodatkowe wrażenie niestaranności. Wyroby Chmielewskiego należały do grupy gorszych pasów polskich. „Ślicznie zachowany” jedwabny pas polski z wytwórni ormiańskiego kupca tkanin Jakóba Paschalisa, który założył w Lipkowie koło Warszawy manufakturę persjarską, miał 4 pola: prawą stronę zieloną i czerwoną, a lewą niebieską i czerwoną. Stanisław Niedzielski napisał, że posiadał podpis na rogach „I.P. Jakób Paschalis” i baranka z chorągiewką. Miał 420 cm długości i 32 cm szerokości, natomiast ważył 300 gramów. Był jedwabny, wyszywany srebrem i złotem, zapewne wykonany według projektu francuskiego artysty tkacza Franciszka Selimanda, który współpracował z Paschalisem w latach 1789–1791. Jego wyroby charakteryzowały się bogatą i elegancką dekoracją roślinną. Na końcach pasów znajdowały się stylizowane bukiety, przewiązane kokardą z charakterystycznym dużym kwiatem lub umieszczone w wazonie. Pas ze zbiorów Niedzielskich obszyty był srebrnymi szmelcowanymi frędzlami. Stanisław Niedzielski otrzymał go od stryja Antoniego, co mogło nastąpić najpóźniej w 1876 roku (Antoni Niedzielski zmarł w 1876 roku). Kolejnym pasem, który był w posiadaniu Niedzielskich, był wyrób fabryki w Kobyłce, sygnowany „S. Filsjean”. Długi na 357 cm, szeroki na 30 cm, o wadze 175 gramów, pas jedwabny o czterech polach: niebieskim, czerwonym, białym i brązowym, powstał w latach 1787–1792, kiedy działała wytwórnia. Dekoracja kobyłeckich pasów wyróżniała się starannością i elegancją. Posiadały żywe kolory. Wiele z pasów wykonanych

<sup>70</sup> Andrzej Belica, pas kontuszowy, Kraków, 1795–1800, jedwab, MNK XIX-2365.

w Kobyłce ma dekorację inspirowaną wzorami tureckimi i perskimi. Nie były jednak ich odwzorowaniem. Powstał tam również nowy wzór dekoracji, charakterystyczny dla tej manufaktury, zwany pasem z papugami. Ostatni z pasów: „złotolity po moim pradziadku z fabryki krakowskiej bez podpisu o czterech polach, prawa strona biała i czerwona, lewa niebieska i brązowa, frendzla śliczna, dł. 4.11, szer. 0,34, waga 790 darowałem Muzeum miasta Lwowa 31.05.1932”<sup>71</sup>. Nie udało się go odszukać we Lwowie ani odnaleźć bliższych informacji na jego temat. Ponieważ był wyrobem nieokreślonej fabryki krakowskiej, można przyjąć, że wykonano go w ostatnich latach XVIII wieku, kiedy w Krakowie powstały pierwsze warsztaty persjarskie, które działały jeszcze w początkach XIX stulecia. Najwyżej cenione były wyroby persjarni Franciszka Masłowskiego, zarówno pod względem dekoracji, jak i wykonania. Być może pas darowany do Lwowa pochodził z jego manufaktury.

W śledziejowickim dworze od 1893 roku znajdował się kompletny kobiecy ubiór włościański z okolic Nysy. Przybył wraz z żoną Stanisława Niedzielskiego, Apolonią Konstancją Walewską. Był zapewne darem wieśniaczek z Grubina, śląskiego majątku ojca młodej pani Niedzielskiej. Składał się z dwóch krótkich, sięgających do pasa kaftaników z czarnego sukna, z bufiastymi rękawami, spódnicy z płótna drukowanego (na granatowym tle zielone kwiaty i powoje) z przodem z brązowego płótna, dwóch fartuchów z ostrej materii oraz trzech czepców: a) czarnego, ozdobionego złotą koronką, podbitego białym futerkiem, bramowanego popielatym, z ogromną kokardą z białej wstążki, ozdobionej niebieskimi kwiatami i liśćmi, b) tiulowego, haftowanego w motywy roślinne, wiązanego białą jedwabną wstążką, ozdobioną fioletowymi bławatkami i różami. Wielka kokarda z tyłu była wykonana z tej samej wstążki, c) tiulowego, haftowanego w motywy roślinne, zawiązywanego pod szyją na białą atłasową wstążkę, ozdobioną niebieskimi i bładoniebieskimi stylizowanymi liśćmi. Duża kokarda z tyłu z białej atłasowej wstążki, ozdobionej środkiem białymi różami. Brzegi tej wstążki były bładoniebieskie. Dziesięć lat później, 28 lipca 1903 roku, w odpowiedzi na apel władz krakowskiego Muzeum, które wówczas poszukiwało eksponatów z dziedziny etnografii, Stanisław Niedzielski ofiarował do zbiorów muzealnych ten kostium<sup>72</sup>. Wraz z powstaniem Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie przekazano tam dużą część zbiorów etnograficznych Muzeum Narodowego, w tym wspomniane ubiory, podarowane przez Niedzielskiego, oprócz jednego kobiecego czepca z haftowanego tiulu (poz. c), który zachował się w MNK, gdzie został zidentyfikowany w 1953 roku w trakcie powojennego skontrum<sup>73</sup>.

Wśród szlachty dużym szacunkiem i zainteresowaniem cieszyły się wszelkiego rodzaju dawne militaria. Przekazywane z pokolenia na pokolenie, prezentowano dekoracyjnie zawieszane na ścianach reprezentacyjnych pomieszczeń. Zapewne najstarszą i zarazem najcenniejszą w Śledziejowicach była już wspomniana szabla po

<sup>71</sup> *Inwentarz zbiorów S. Niedzielskiego.*

<sup>72</sup> MNK Dz.p. 909, 28 lipca 1903 r.

<sup>73</sup> MNK XIX-2880, czepiec tiulowy, haftowany białą nicią we wzór kwiatowy, obszty koronką, z kokardą na denku i długimi wstążkami do wiązania z boku, z białego atlasu, ozdobionych stylizowanymi bładoniebieskimi liśćmi.

hetmanie wielkim koronnym Stanisławie Rewerze Potockim (1579–1667), postaci barwnej i bardzo ważnej dla historii Polski XVII stulecia. Ten uczestnik 46 bitew był znany z łacińskiego powiedzenia: *Re vera* (w rzeczy samej), które stało się jego przydomkiem. Po nim zachowała się piękna siedemnastowieczna szabla, opatrzona złotem inkrustowaną rodową dewizą Potockich: *Scutum opponedat scutis* (Tarcza przeciw tarczy), oraz tak samo wykonanymi monogramem SP, herbem Pilawa oraz wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem w promieniach z gorejącymi po bokach świecami. Rękojeść z kości słoniowej była wykładana perłową macicą, natomiast pochwę wykonano z czarnej skóry. Szabla ta zapewne znajdowała się w rękach rodziny, lecz nie była jedyną, jaką posiadał hetman. Zgodnie z informacją Stanisława Niedzielskiego, do Śledziejowic trafiła jako dar Antoniego Niedzielskiego, brata Erazma. Ofiarodawca kupił ją we Lwowie w 1876 roku w jednym z antykwariatów.

Kompletna zbroja husarska z XVII wieku była prawdziwą perełką. Pełny komplet bojowego uzbrojenia polskiego husarza nie należał do częstych. Garnitur, przekazany przez Stanisława Niedzielskiego w 1931 roku do zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu, pochodził z 2. połowy XVII wieku. Składał się z szyszaka<sup>74</sup>, napierśnika<sup>75</sup>, naplecznika<sup>76</sup>, dwóch naramienników<sup>77</sup> z karwaszami, obojczyka<sup>78</sup> i dwóch łusek na uda. Była to oryginalna zbroja, zachowana w bardzo dobrym stanie. Najprawdopodobniej pochodziła z Małopolski, skąd wywodziło się wielu towarzyszy husarskich. Mogła być wykonana w podkrakowskich Świątnikach, gdzie w XVII i XVIII wieku wykuwano między innymi zbroje. Charakteryzowały się uproszczoną dekoracją z blachy mosiężnej, którą mogli wykonać miejscowi kowale płatnerze. Były to lamówki, biegnące wzdłuż wycięcia na szyję i pachy, okalające folgi i wyodrębnione części zbroi, oraz proste rozetki. Zbroja ze Śledziejowic była ozdobiona mosiężnym znakiem krzyża kawaleryjskiego i lamówkami, które „wykańczały” 3 folgi, będące przedłużeniem napierśnika, a także folgi naramiennika, ozdobione dodatkowo rozetkami. Zbroję uzupełniał szyszak, czyli półkolista hełm typu otwartego z sercowatymi policzkami i nakarczkiem, złożonym z połączonych kilku folg, z przodu z daszkiem i pionowo przymocowanym noślem. Był zwieńczeniem cennej zbroi, zachowanej w znakomitym stanie w zbiorach Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu.

Wspomniany przez Stanisława Niedzielskiego brzeszczot starej karabeli, opatrzony inkrustowanym srebrem łacińskim napisem: *In hoc signo vinces* (Pod tym znakiem zwyciężysz), nie należał do rzadkości w polskich zbrojowniach. Tym zawołaniem opatrywano w XVIII wieku wiele egzemplarzy broni w Polsce. Polacy doceniali wartość dobrej broni i dlatego, kiedy odpała lub została zniszczona okładzina rękojeści, zachowywano klingę, aby w razie potrzeby ponownie ją oprawić.

<sup>74</sup> Szyszak, Polska, 2. poł. XVII w., Zamek Królewski na Wawelu, nr 963/1.

<sup>75</sup> Napierśnik, Polska, 2. poł. XVII w., Zamek królewski na Wawelu, nr 963/2.

<sup>76</sup> Naplecznik, Polska, 2. poł. XVII w., Zamek Królewski na Wawelu, nr 963/3.

<sup>77</sup> Naramiennik lewy i prawy, Polska, 2. poł. XVII w., Zamek Królewski na Wawelu, nr 963/5, 963/6.

<sup>78</sup> Obojczyk, Polska, 2. poł. XVII w., Zamek Królewski na Wawelu, nr 963/4.



Pałasz hiszpański z klingą tolekańską, czyli broń o prostej głowni i rękojeści, używana przez oficerów jazdy i piechoty na przełomie XVIII i XIX wieku, mógł być pamiątką związaną z okresem wyprawy Napoleona do Hiszpanii i udziałem w tej wojnie polskich szwoleżerów. Klinga, wykuta z wysokowęglowej stali tolekańskiej, produkowanej od 1761 roku, może świadczyć, że był to egzemplarz należący do zamożnego hiszpańskiego żołnierza. Do Polski broń trafiła wraz z zakończeniem burzliwej epoki napoleońskiej, przywieziona zapewne przez któregoś z jej polskich uczestników, wiernych żołnierzy małego kaprała, z którym przemierzali Europę.

Wymieniona w *Inwentarzu* „szaszka czerkieska, doskonała stara klinga ze srebrem wykładanymi literami”, którą Stanisław Niedzielski dał swojemu synowi Adamowi<sup>79</sup>, kiedy ten wyruszał na wojnę, nie została odnaleziona. Była to szabla pochodzenia kaukaskiego, różniąca się od tradycyjnych szabli brakiem jelca i małą zakrzywioną klingą. Jej rękojeść najczęściej cała była pokryta srebrną blachą z nielowanym wzorem w typie maureski lub była wykonana z rogu barwy brunatnej, przemitowanego w dwóch miejscach srebrem, była charakterystycznie rozdwojona. Klinga szaszki, nieznacznie skrzywiona i obustronnie przez środek żłobiona, była wykonana ze skuwanego damastu. Tę ze zbiorów Niedzielskiego ozdobiono srebrnymi literami. Drewnianą pochwę pokrywała czarna skóra, opasana dwoma srebrnymi ryfkami z nieruchomymi kółkami na rapcie i trzewikiem z nielowanym wzorem, identycznym jak na rękojeści. Szable typu kaukaskiego były znakomicie wyważone i chętnie używane w okresie I wojny światowej przez oddziały polskie, dlatego otrzymał ją Adam. Sztylet czerkieski stanowił swego rodzaju uzupełnienie opisanej wyżej szabli. Był w typie popularnej kaukaskiej kamy, o prostej głowni dwusiecznej, często z damastu, barwy szarej, wąskiej, szpiczasto zakończonej, o zgiętym końcu. Po obu jej stronach znajdował się rowek. Głownia kamy była dłuższa od noży europejskich. Rękojeść obłożona rogiem ze spłaszczonymi nitami, okuta u dołu blachą srebrną, ozdobioną w prosty wzór. Pochwy kamy, tradycyjnie wykonane z drzewa obciągniętego ciemną skórą, rozszerzały się w górze i na dole, tworząc charakterystyczne przewężenie w miejscu uchwytu. Była to nieduża, ale bardzo poręczna broń, o całkowitej długości ok. 40–70 cm. Noże kaukaskie, ze względu na cechy bojowe, były porównywane przez znawców do mieczy rzymskich, również prostych i funkcjonalnych.

Cennym egzemplarzem broni z okresu powstania styczniowego, przechowywanym w dworze w Śledziejowicach, był: „Pałasz, który miał w powstaniu 1863 Zygmunt Jordan” (1824–1866). Ten uczestnik walk w 1846 roku, major wojsk węgierskich w 1849 roku i turecki pułkownik z wojny w latach 1853–1856, absolwent prawa Akademii Krakowskiej i Akademii Wojskowej w Saint-Cyr, w połowie kwietnia 1863 roku został mianowany dowódcą wojskowym województwa krakowskiego i sandomierskiego w stopniu generała. Zorganizował w obwodzie tarnowskim duży oddział, z którym wczesnym rankiem 20 czerwca 1863 roku, w dwóch grupach,

<sup>79</sup> Adam Erazm Stanisław Witold Rafał Larysz Niedzielski (1901–1971), syn Stanisława i Apolonii Konstancji, oficer, odznaczony Krzyżem i Medalem Niepodległości.

przekroczył Wisłę pod Maniowem i zaatakował Komorów, gdzie stoczył krwawą bitwę z wojskiem rosyjskim i poniósł ogromne straty. Generał Jordan bił się dzielnie, ale poniósł klęskę. Przedostał się ponownie na galicyjski brzeg, gdzie schronił się u Niedzielskich. Jordan starał się jeszcze raz zgromadzić oddział, ale wobec bardzo już trudnej sytuacji, ranny, wkrótce opuścił Galicję. Wyjeżdżając pozostawił swoją broń. Była to szabla austriackiego oficera kawalerii, wzór 1861, której głownia jest ozdobiona nabijanym złotem wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem, otoczonym inwokacją **POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ**. Na płazie zewnętrznym umieszczona jest dedykacja: „Od M.CH.” Szabla przetrwała obie wojny w Śledziejowicach i w latach sześćdziesiątych XX wieku została podarowana przez jej ówczesną właścicielkę do jednej z prywatnych kolekcji w Warszawie.

Niedzielscy nie uczestniczyli bezpośrednio w zbrojnych działaniach powstania styczniowego, jednak od samego początku brali udział w pracach okółpowstańowych. Erazm Niedzielski przyjmował u siebie spiskowców, emisariuszy i przyjaciół, działających na rzecz przygotowywanego zrywu. Na długo przed wybuchem w jego dworze opracowywano plany zorganizowania zaplecza dla przyszłego powstania. Bracia Niedzielscy, Adam i Erazm, działali w łańcuchu obywatelskim, tworzonym przez właścicieli, zarządców i księży z miejscowości przygranicznych z zaboru austriackiego, którzy ukrywali i zaopatrywali powstańców, między innymi w dworach śledziejowickim i zaborowskim. Ze względu na położenie majątków, Niedzielscy przewozili powstańców do obozu Langiewicza w Goszczy i oddziału Antoniego Jeziorańskiego, leczyli rannych i informowali o zaobserwowanych działaniach oddziałów rosyjskich, a także dostarczali broń i materiały propagandowe. Aktywność ta nie pozostała bez konsekwencji. Na skutek denuncjacji, z 23 na 24 stycznia 1864 roku w dworze w Śledziejowicach miała miejsce nocna rewizja. Była przeprowadzona bardzo szczegółowo przez żandarmerię z asystą wojskową, lecz niczego nie ujawniła. Donosił o tym krakowski „Czas”: „Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano”<sup>80</sup>. Tę aktywną działalność patriotyczną ograniczyło i bardzo utrudniło ogłoszenie 27 lutego 1864 roku przez władze austriackie stanu oblężenia Galicji. Inną pamiątką z okresu powstania styczniowego, nawiązującą do wspomnianej działalności Niedzielskich, była mosiężna pieczęć z napisem na otoku: „Organizacja Kadr Wojskowych w obwodzie bocheńskim”, którą 2 marca 1915 roku Stanisław Niedzielski podarował do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>81</sup>. W 1863 roku w obwodzie bocheńskim czynnie działał Antoni Niedzielski, młodszy brat Erazma, dziedzic Zaborowa i członek Bocheńskiej Ławy Obwodowej. Pieczęć zapewne znajdowała się w jego rękach, a następnie po jego śmierci trafiła do Erazma Niedzielskiego ze Śledziejowic.

Pięknym świadectwem i pamiątką kontaktów z powstańcami przebywającymi u Niedzielskich<sup>82</sup> był album z ich zdjęciami, znajdujący się w Śledziejowicach. Za-

<sup>80</sup> „Czas”, nr 19 z 24 stycznia 1864 r.

<sup>81</sup> Pieczęć mosiężna z 1863 r. z napisem: „Organizacja Kadr Wojskowych w obwodzie bocheńskim”, MNK VIII–T. 730, NI 135073, prow.: dar S. Niedzielskiego 2.03.1915, MNK Dz. p. 7288.

<sup>82</sup> W dworze śledziejowickim przebywali m.in. gen. Zygmunt Jordan, gen. Antoni Jeziorański, gen. Karol Różycki, płk Dionizy Czachowski i inni.

wierał 52 fotografie tych, którzy poszli do boju. W 1939 roku pani Maria Niedzielska podarowała go wraz z innymi pamiątkami do Sali pamiątek Belwederu, uważając, że jest to najwłaściwsze miejsce dla niego.

Inną pamiątką przechowywaną w Śledziejowicach, nawiązującą do tragicznych losów polskich patriotów zesłanych na Sybir, była: „mała amforka z czarnej gliny z przykrywką, wys. 0.12, śliczny kształt i rysunek, na środkowym pasie ślicznie modelowany en relief zwierzątko i owady, żab[a], wąż, ślimak, motyl, muchy, chrząszcze zrobione artystycznie z wielkim talentem”<sup>83</sup>, jak ją opisał Stanisław Niedzielski. Podarował ją do zbiorów Muzeum Narodowego 6 września 1915 roku, zaraz po ponownym otwarciu krakowskiego Muzeum po prawie rocznej wojennej przerwie. Była to praca Ignacego Juliana Ceyzika, niezwykle uzdolnionego rzeźbiarza, ceramika i fałszerza pieniędzy<sup>84</sup>. Jedną z osób, które wspierały go na zesłaniu, był hrabia Piotr Moszyński (1800–1879), skazany w 1829 roku na 12 lat zesłania na Syberię za udział w pracach Towarzystwa Patriotycznego na Wołyniu. W Tobolsku, gdzie przebywał do 1834 roku, zetknął się z Ceyzikiem, któremu pomagał. Piotr Moszyński po zakończeniu kary przybył prosto do Krakowa, gdzie osiadł na resztę życia, przywożąc zbiory i syberyjskie „pamiątki”, m. in. amforkę wyrobu Ceyzika (była to jedna z kilku prac tego artysty, która znajdowała się w posiadaniu Piotra Moszyńskiego). W Krakowie Moszyński, otoczony aurą patrioty męczennika, bardzo szybko nawiązał kontakty z ludźmi obdarzonymi pasją społecznikowską oraz tymi, którym bliska była sprawa pamiątek ojczystych. Wśród nich był zapewne Erazm Niedzielski, żarliwy patriota i kolekcjoner. Młody dziedzic Śledziejowic otrzymał od hr. Moszyńskiego cenną pamiątkę, będącą równocześnie prawdziwym dziełem sztuki. Mogło się to zdarzyć pomiędzy 1847 a 1879 rokiem, choć rozsądniej byłoby założyć, że miało miejsce już po pożarze Krakowa i przeniesieniu się Moszyńskiego do pałacyku przy ul. Lubicz. Lata graniczne to czas odbudowy przez Erazma Niedzielskiego dworu w Śledziejowicach, zniszczonego po rebelii Szeli, i data śmierci Piotra Moszyńskiego, który zmarł w Krakowie 19 sierpnia 1879 roku.

Gromadzenie rękopisów było w dawnej Polsce popularne, głównie dla dokumentowania „dawności i rangi” rodziny oraz praw do majątków; rzadziej gromadzone je dla samego kolekcjonowania i zainteresowania historią. Zbieractwo rękopisów w tej bardziej szlachetnej formie w rodzinie Niedzielskich było pewnego rodzaju tradycją. Już w numerze 334. z 1833 roku „Gazeta Warszawska” donosiła, że Ka-

<sup>83</sup> Ignacy Ceyzik (1779–1858), pucharek z pokrywką, z czarnej gliny, roboty Ceyzika, Tobolsk, MNK IV-C-4007 a, b, prow.: dar S. Niedzielskiego dla MNK 6.09.1915, MNK Dz. p. 7388. W *Inwentarzu zbiorów S. Niedzielskiego* pisze: „Było ono dawniej w posiadaniu Piotra Moszyńskiego, który je otrzymał na Sybirze od Ceyzika fałszerza pieniędzy”.

<sup>84</sup> Za tą ostatnią „umiejętność” zesłano go na Syberię, najpierw do Tobolska, gdzie ze względu na jego wybitne umiejętności nie skierowano go do kopalni, ale do huty szkła. W Tobolsku wyrabiał niezwykle precyzyjnie wykonane naczynia, urny, główki fajek, figurki świętych i portrety. Wszystko z opracowanej przez niego, tajemniczej masy ceramicznej, naśladującej kamionkę angielską, o barwie czarnej lub żółto-brunatnej. W zamian za zdradzenie jej składu i sposobu wyrobu oferowano Ceyzikowi 15 tys. rubli, ale się nie zgodził, żądając uwolnienia. Przedmioty wykonane przez uzdolnionego fałszerza cieszyły się dużym uznaniem i popularnością.

jetan Niedzielski z Blaszkowej zebrał znaczny zbiór listów ważnych osobistości z lat 1660–1697. Tworzyły księgę, złożoną ze 106 oryginalnych listów Jana III Sobieskiego, królewicza Jakuba Sobieskiego, kardynała, prymasa, biskupów i dygnitarzy koronnych, pisanych do kasztelana wojnickiego Franciszka Jordana (1630–1694)<sup>85</sup>. Pasję tę kontynuował jego syn Erazm. Z podróży do Paryża w 1869 roku przywiózł dwa niezwykle cenne rękopisy. Jednym był rękopis mazurka a-moll op. 17 Fryderyka Chopina, napisany w 1833 roku, a drugim, równie cennym, było tłumaczenie średniowiecznego hymnu do Ducha Świętego *Veni Creator*, dokonane przez Adama Mickiewicza (*Przyjdź Duchu Stworzycielu, Myśli Twoich wiernych nawiedz...*). Rękopis ten pochodził z Paryża, zapewne ze zbiorów najstarszego syna wieszcza, Władysława Mickiewicza, który potwierdził jego autentyczność, umieszczając na odwrociu kartki napis: „Panu Niedzielskiemu w roku 1869”. W 1988 roku Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie kupiło go od prywatnej osoby<sup>86</sup>.

Od połowy lat dwudziestych XX wieku, kiedy było już jasne, że sytuacja majątkowa w Śledziejowicach nie poprawi się w najbliższym czasie, Stanisław Niedzielski rozpoczął porządkowanie posiadanych zbiorów. Wykonany został *Inwentarz zbiorów*, w którym zamieścił informacje o przedmiotach znajdujących się w rękach dziedziców Śledziejowic, ich sprzedaży, zamianach i darach. Stąd wiemy, że prócz krakowskiego Muzeum Narodowego, obdarowanego drobnymi, ale interesującymi przedmiotami: pieczęcią z okresu powstania styczniowego, ubitym kielichem masońskim, ubiorem wieśniaczki z okolic Nysy czy XVIII-wiecznym obrazkiem na szkle (strata wojenna), podarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu wspomniane na początku zabytki archeologiczne oraz przekazał do lwowskiego Muzeum im. Jana III cenne numizmaty, pas kontuszowy, sygnet rodzinny i order z okresu Królestwa Polskiego. 31 marca 1931 roku Stanisław Niedzielski sprzedał na Wawel rzeźbę z czerwonego marmuru, przedstawiającą św. Antoniego opata<sup>87</sup> jako stojącego mnicha w kapturze na głowie, owiniętego w długi, fałdzysty płaszcz, trzymającego książkę w lewej ręce. Wykonał ją w 1558 roku Mistrz MS. Rzeźba pochodzi z renesansowego retabulum nieistniejącego ołtarza św. Antoniego opata w katedrze wawelskiej z 1558 r. Znajdowała się z prawej strony retabulum. Ołtarz rozebrano w 1746 roku i prawdopodobnie wówczas została przekazana do któregoś z kościołów w okolicach Wieliczki, który przestał istnieć pod koniec XVIII lub w XIX wieku, i w ten sposób trafiła do rąk Niedzielskich.

Oprócz wspomnianych wyżej cennych obiektów sztuki, Niedzielscy posiadali także piękne i wartościowe przedmioty użytkowe: porcelaną miśnieńską (talerze z serwisu obiadowego z początku XIX wieku), francuskie srebra Thomira, zabytko-

<sup>85</sup> Rękopisy te były prezentowane na *Wystawie zabytków z czasów króla Jana III i Jego wieku* w 1883 r., zob. *Katalog wystawy zabytków z czasów króla Jana III...*, poz. 798.

<sup>86</sup> Za informację o rękopisie Adama Mickiewicza serdecznie dziękuję Panu prof. dr. hab. Andrzejowi Stanisławowi Kowalczykowi, kierownikowi Działu Rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

<sup>87</sup> Mistrz MS, *Św. Antoni opat*, marmur, rzeźba, Kraków, 1558, Wawel, nr 880.

we sprzęty meblarskie, szkła urzędowe i zegary. Nie wiemy o nich wiele, gdyż zostały zaledwie wymienione w *Inwentarzu zbiorów*, ale choćby na tej podstawie wiadomo, że były cennym wyposażeniem domu. Wiele z nich zostało podarowanych córkom i wnuczkom Stanisława Niedzielskiego, a inne sprzedano.

Zbiory ze Śledziejowic uległy rozproszaniu. Była to kolekcja bardzo ciekawa, chociaż nie zbierana z jakimś szczególnym przesłaniem, oprócz numizmatów, gromadzonych przez Erazma Niedzielskiego, które w 1931 roku Stanisław Niedzielski przekazał do Muzeum Narodowego im. Jana III we Lwowie. Kolekcja śledziejowicka w swoim charakterze była typowa dla zamożnej polskiej rodziny ziemiańskiej, gdzie pamiątki rodzinne mieszały się z nowszymi, często przypadkowymi nabytkami. Różnica polegała nie tylko na randze zebranych dzieł, te ze Śledziejowic były prawdziwymi dziełami sztuki, ale także na tym, że właściciele dbali o nie ze znanostwem i udostępniali na organizowane wówczas wystawy. Niestety, dworu śledziejowickiego nie oszczędziły I i II wojna światowa, wielki kryzys w okresie międzywojennym i socjalistyczne przemiany ustrojowo-majątkowe po 1945 roku. Wiele z przedmiotów sprzedano, a te, które trafiły do innych zbiorów muzealnych i do kolekcji prywatnych, są świadectwem różnorodności zainteresowań właścicieli i ich życia w Galicji.

JANINA SKORUPSKA-SZARLEJ

#### THE NIEDZIELSKI FAMILY OF ŚLEDZIEJOWICE – A COLLECTION OF ART AND ARTEFACTS

##### Summary

In Śledziejowice, near Wieliczka, the Niedzielski family gathered over the years a valuable collection of old coins, paintings, graphics, artefacts, fabrics, and national memorabilia. The collection was kept in the manor house, where the family had lived since 1830. Many of these items came to be in Śledziejowice by way of collecting activity, others came as dowries, some were purchased and others were donated by various benefactors. Their stories are interesting, although we do not know about all of them.

The Niedzielskis were wealthy, intelligent and very sociable, which meant that many prominent artists, such as Artur Grottger and Andrzej Grabowski were often guests in Śledziejowice. Their paintings, bearing occasional dedications, decorated the walls of the hospitable manor. There were family portraits on the walls and, next to them, old patriotic and historical scenes, as well as landscapes. In addition to the paintings, there were antique pieces of furniture, magnificent fabrics and valuable decorative items. As often happens in noble houses, weapons, original hussar armour from the 2nd half of the 17th century and (kontusz) sashes were hanging on the walls as a symbolic reminder of the family's noble origins. There were also souvenirs from trips around Europe, such as items from archaeological excavations and priceless manuscripts acquired in France.

Unfortunately, the economic changes from the turn of the century, the destruction caused by the First World War and the subsequent economic crisis, caused the economic and financial situation of the Niedzielski family to deteriorate considerably. From the end of the 19th century onwards, they were forced to sell the most valuable of the collected treasures. In the interwar period, pieces from the collection were transferred or sold to various museums and institutions, where they are still kept today. It is thanks to this that we still know about them.

*Translated by Kinga N. Kuchta*